

Maria Strzałkowa

Jean Bourrilly (1 maja 1911 - 27 listopada 1971) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/3, 387-391

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JEAN BOURRILLY

(1 maja 1911 — 27 listopada 1971)

Przedwczesny zgon Jeana Bourrilly'ego, profesora literatury polskiej i porównawczej na Sorbonie, jest dla nauki i francusko-polskiej przyjaźni stratą równie trudną do ocenienia, jak niezwykle i zdumiewające było jego powołanie naukowe, prowadzące ku Polsce i polskiej kulturze. Syn profesora i rektora Uniwersytetu w Aix-en-Provence, naukowiec obdarzony finezyjnym wyczuciem piękna oraz niewątpliwym talentem poetyckim, z wykształcenia anglista, dyrektor Instytutu Francuskiego w Dublinie, zetknął się w obozie jeńców wojennych w Edelbach (górna Austria) z oficerami polskimi. Pięcioletnie koleżeństwo niewoli pozwoliło niezwykle uzdolnionemu Francuzowi poznać język polski, którym władać będzie bezbłędnie, oraz zainteresować się polską literaturą. I w chwili, kiedy wzrastał światowy prestiż krajów anglosaskich dzięki ich udziałowi w wojnie, Bourrilly dał pierwszeństwo nad cywilizacją angielską — cywilizacji narodu, powalonego hitlerowskim taranem w pierwszych tygodniach wojny. Nie odwrócił się zresztą całkowicie od dawnych zainteresowań: doskonała znajomość literatur zachodnich zapewniła mu cenne horyzonty porównawcze w badaniach nad naszą literaturą.

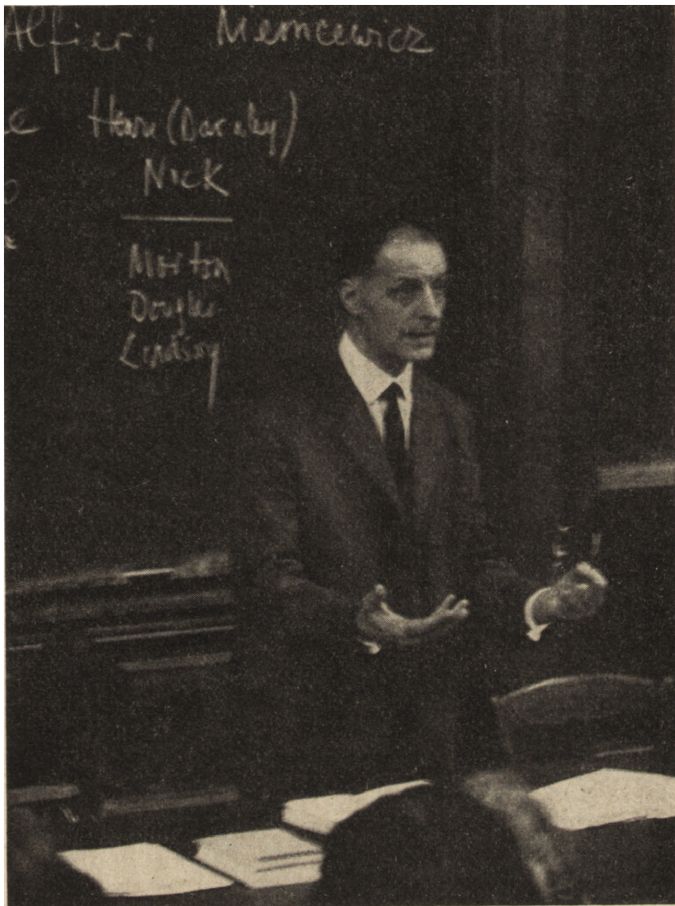
Nad trumną Zmarłego, w kościele polskim przy ulicy Saint-Honoré w Paryżu, jeden z mówców stwierdził, że Bourrilly „zakochał się w Polsce”. Jego wybór dokonany w okresie niewoli wojennej miał bez wątpienia cechy romantyczne. Z wyjątkowości tego zjawiska trzeba sobie jasno zdać sprawę. Mieliśmy i mamy we Francji przyjaciół naukowców, tłumaczy i znawców naszej literatury. Spod ich piór wyszły m. in. znakomite studia o wieku XVIII (Cazin, Fabre). Ich inicjatywa wspiera współpracę kulturalną obu krajów.

Nikt jednak sprawie kultury polskiej nie oddał się tak wiernie i tak całkowicie, jak Jean Bourrilly. Liczne placówki naukowe, które kolejno zajmował przed r. 1939 (Dublin, Cambridge, Marsylia) i po nim (Aix-en-Provence, Paryż, Marsylia) stanowiły w jego życiu jedynie epizody w porównaniu z dyrekcją Instytutu Francuskiego w Krakowie (maj 1946 —

grudzień 1949), gdzie też trwale wspomnienie pozostawiły jego wykłady literatury francuskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim; następnie z pracą w Ambasadzie Francuskiej w Warszawie na stanowisku radcy kulturalnego (styczeń 1957 — listopad 1959), a wreszcie i przede wszystkim z jedenastoletnią profesurą na Sorbonie (październik 1960 — listopad 1971). W tym czasie objął Bourrilly — po Jeanie Fabre — przewodnictwo Francuskiego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Polską. Mimo rozwijającej się ciężkiej choroby serca, działał wydatnie w dziedzinie tej współpracy, w czym wielką pomocą była mu znajomość Polski i Polaków. Jeszcze w ostatnich miesiącach życia prezydował imprezom organizowanym na Sorbonie ku czci Jana Kochanowskiego lub z okazji pojawienia się kolejnego tomu pięknej francusko-polskiej *Antologii* Jerzego Lisowskiego. Kraków widział Bourrilly'ego po raz ostatni jesienią 1967, kiedy towarzysząc generałowi de Gaulle'owi odczytał w Collegium Maius świetny przekład polski jego przemówienia.

Niezwykle uzdolniony, bardzo pracowity, Jean Bourrilly odznaczał się wielką, tak dziś wśród ludzi rzadką, skromnością. Mówiąc o nim, można tu przypomnieć słowa Jana Michała Rozwadowskiego: „do nauki trzeba mocnej i pokornej głowy”. Zdumiewa wielość pozostałych po Bourrillym prac, nad którymi spędzał czas w samotności, nie dbając o rozgłos i reklamę, mniej też — niestety — poświęcając uwagi ich publikowaniu. Stąd znaczna ilość ineditów, których ogłoszenie przyniesie wielki pożytek dla znajomości naszej kultury w świecie.

Działalność Bourrilly'ego w zakresie literatury polskiej obejmuje dwie dziedziny, krytyczno-naukową i translatorską. W pierwszej zasługują na uwagę studia nad Słowackim: wielki polski romantyk zainteresował romantyczną umysłowość francuskiego badacza. Teza doktorska (mowa o francuskim doktoracie państwowym równym co najmniej naszej habilitacji) *La Jeunesse de Jules Słowacki. 1809—1833*, wydana u Nizeta w Paryżu w 1960 i licząca 500 stronic, jest głównym dowodem tego zainteresowania, wolnego jednak od wszelkiego zaślepienia. Powiedział ktoś o tej książce, że będzie ona stanowić główne źródło znajomości młodego Słowackiego we Francji. I pewnie nie tylko we Francji, lecz wszędzie gdzie czytelnicy znają język francuski. Część biograficzna przynosi wnikliwe informacje, oparte na aktualnym stanie badań. W części poświęconej analizie młodzieńczej twórczości Słowackiego książka przynosi wiele własnych spostrzeżeń autora, nieraz równie cennych jak oryginalnych. Szczegółowa znajomość źródeł, a głównie listów Słowackiego do matki i jego utworów poetyckich, pozwoliła stworzyć żywą sylwetkę poety z lat 1809-1833, w opowieści pięknych reprodukcji zebranych w polskich bibliotekach. W analizie twórczości tego okresu pouczające są zwłaszcza



Jean Bourrilly

stronice poświęcone młodszej lekturze Słowackiego oraz sposobowi jej odbioru widocznemu u polskiego poety. Tak u Byrona jak u Mickiewicza dostrzegał młody Słowacki przede wszystkim obraz, nie wglębiając się w jego sens. „Spontaniczna i trwała praca umysłu poety polega na ograniczeniu się do elementu estetycznego [*réduction à l'esthétique*], [...] do tego, co uderza wyobraźnię bogatą i chłonną, poszukującą tematów i motywów” — pisze Bourrilly (s. 211). Ocena ta w żadnym razie nie przynosi ujmy wielkiemu artyście, jakim był Słowacki, świadczy jednak zarazem o obiektywizmie jego biografa.

Już w chwili publikowania książki o młodości Słowackiego miał Bourrilly w swym dorobku rzecz ogłoszoną o tym poecie po polsku w „Twórczości” (1959, nr 9) oraz dwa przekłady: *Anhellego* w bibliofil-

skim wydaniu (Grenoble 1958) i *Balladyne*, ze wstępem i objaśnieniami, której fragmenty ukazały się w „Revue des Sciences Humaines” (1962). W przygotowaniu były wówczas *Listy do matki*, których duże partie wraz z przekładami poezji Słowackiego bogato ilustrują tezę Bourrilly’ego. Tłumaczył nadto *Kordiana* i *Lillę Wenedę*; *Balladyne* poświęcił studium krytyczne w czasopiśmie „Europe” (1960), *Anhellemu* — rozprawę ilustrowaną fragmentami przekładu w „Revue des Sciences Humaines” (1961). Rolę wpływów Szekspira na *Balladyne* naświetlił w *Księdze ku czci Mieczysława Brahmiera* (1957).

Nie ograniczył się jednak w swych badaniach do Słowackiego. Jeszcze w r. 1956 ogłosił po angielsku studium o Mickiewiczu i Francji w księdze *Mickiewicz in World Literature* (pod redakcją W. Lednickiego, University of California Press) oraz rozprawę o sonetach Mickiewicza z 1826 — w księdze pamiątkowej *Livre du Centenaire* (pod redakcją W. Folkierskiego i S. Strońskiego, Londyn 1958). Tłumaczył fragmenty *Dziadów* cz. III oraz — wierszem — fragmenty *Pana Tadeusza*. To ostatnie dzieło, świadczące wymownie o potrzebie poetyckiego przekładu na francuski epos Mickiewiczowski (obok znanego przekładu prozą Paula Cazina), pozostało nie dokończone, niestety.

Prócz Słowackiego i Mickiewicza zainteresował Bourrilly’ego także Kraśński, czego dowodzi tłumaczenie przez niego fragmentów *Irydiona* i *Nieboskiej komedii*. Francuski Ośrodek Badań Naukowych (Centre National de Recherches Scientifiques) opublikował nadto w r. 1962 („Le Théâtre Tragique”) studium Bourrilly’ego o tragizmie polskiego dramatu romantycznego (*Dziady*, *Kordian*, *Irydion*). Zainteresowania romantyzmem wyraziły się także w tłumaczonych przez Bourrilly’ego fragmentach *Vademecum* Norwida.

Przyjaciel Polski nie poprzestał jednak na badaniach naszego romantyzmu; doceniał też w pełni wartość polskiego Odrodzenia. Wśród nie wydanych przekładów znajdują się utwory Kochanowskiego, które warte są opublikowania wraz z równoległymi wersjami oryginalnymi: *Satyr*, *Fraszki*, *Pieśni*, treny VIII, X i XVIII, a wreszcie *Odprawa posłów greckich*.

Działalność Bourrilly’ego-tłumacza wymaga osobnego szczegółowego omówienia opartego na analizie tekstów; rzecz taka przekracza oczywiście rozmiary niniejszego wspomnienia. Musimy więc ograniczyć się tu do stwierdzenia, że spełniał on w najwyższym stopniu wymagania formułowane przez współczesnych teoretyków przekładu. Ta znajomość języka polskiego, jaką posiadał, pozwala mówić o jego bilingwizmie. Subtelność wyczucia i wrażliwość poetycka, przy jednoczesnej dobrej orientacji historycznoliterackiej, dyktowały mu celne odpowiedniki tłumaczonych tek-

stów. Rezygnacja z tak nieraz dla tłumacza niebezpiecznych rymów przyniosła trafny i szczęśliwy wybór wiersza białego. Świadom wartości umiłowanej pracy, profesor Bourrilly słuchaczom swego specjalnego seminarium w Sorbonie przekazywał przez szereg lat jej tajniki.

Służąc Polsce i jej kulturze, w trosce o rozpowszechnienie naszej literatury w świecie, opracował Bourrilly w kilku ujęciach syntetyczne na nią spojrzenia. Ukazały się: *La Littérature polonaise contemporaine* (przy współpracy Jana Błońskiego) w *Encyclopédie française* (t. 17 (1967), s. 116—119); *La Littérature polonaise des origines jusqu'à nos jours* w *Encyclopédie Larousse* (t. 1 (1968), s. 742—746); to samo obszerniej w przewodniku po Polsce (*Pologne*, u Hachette'a, 1967); *La Littérature polonaise depuis 1850*, część 1: 1850—1914, ma się ukazać w encyklopedii wydawnictwa Nathan w Paryżu.

Pozostałe po Zmarłym rękopisy zawierają, być może, niejedną jeszcze cenną pozycję dotyczącą naszej literatury. Bez wątpienia znajdują się wśród nich przynajmniej fragmenty zapowiedzianego tomu 2 monografii o Słowackim (*La vie et l'oeuvre de Jules Słowacki. 1834—1839*).

Wobec faktu odejścia wielkiego i prawdziwego przyjaciela Polski, znawcy i miłośnika naszej literatury, artysty i szlachetnego człowieka — pozostaje jedynie pochylić głowę w żalu nad tym tak przedwczesnym zgonem.

Maria Strzałkowa